

**Kamil Łuczaj\***

## EWOLUCJONISTYCZNY FEMINIZM SARAH BLAFFER HRDY

W artykule prezentuję propozycję połączenia rezultatów badań biologicznych z paradygmatem feministycznym, przedstawioną na gruncie amerykańskim przez Sarah Blaffer Hrdy. Poprzez analizę idei zawartych w głównych pracach tej autorki pragnę przybliżyć jej głos w sporze ewolucjonistów z konstruktywistami społecznymi. Uważam bowiem, że stosowanie przełamujących stereotypy wyników badań biologicznych może znacząco zwiększyć siłę argumentacyjną feminizmu. Popularyzacja spuścizny Sarah Hrdy może być pierwszym krokiem do przezwyciężenia narosłych dotąd nieporozumień.

Słowa kluczowe: feminizm, ewolucjonizm, Sarah Hrdy

Celem artykułu jest przedstawienie wyników badań prowadzonych przez Sarah Blaffer Hrdy, łączących perspektywę biologiczną i teorię feministyczną. Ta amerykańska antropolożka i prymatolożka prowadząca swoje obserwacje głównie wśród zwierząt wypowiada się na wiele tematów znajdujących się w obszarze zainteresowań feminizmu. Najważniejszym z nich jest zagadnienie macierzyństwa. Wnioski wypływające z prac Hrdy różnią się od teoretycznych rozważań znanych choćby z *Historii miłości macierzyńskiej* Élisabeth Badinter. Uważam, że kolejne prace badawcze autorki (Hrdy 2001, Hrdy 2005, Hrdy 2009, Hrdy 2010) stanowią modelowy przykład wykorzystania zdobyczy nauki do celów emancypacyjnych. Teza ta może wydawać się kontrowersyjna, gdyż badania prymatologów, biologów i psychologów ewolucyjnych traktowane są zwykle jako wspierające maskulinistyczny sposób postrzegania świata społecznego. Niektórzy badacze uważają nawet, że nauki społeczne cechuje swoista „biofobia” (Campbell 2004: 7; por. Freese, Li i Wade 2003: 234). Szczegółowe przedstawienie niezbyt popularnych w Polsce badań autorki *Mothers and Others* pozwoli więc równocześnie zwrócić uwagę na klisze w dyskursie, który uchodzi za zwalczający wszelkie stereotypy.

Feminizm rozumiem za Kazimierzem Ślęczką jako „wiązkę ideologii” (Ślęczka 1997: 15). „Feminizmów” jest wiele, często są one sprzeczne ze sobą. Każdy z nich stanowi swoiste połączenie wielu elementów ideologicznych. Choć proponowane rozwiązania różnią się znacząco, wszystkie odmiany feminizmu łączy negatywna ocena sytuacji kobiet. Można stwierdzić, że feminizm jest nastawieniem, które dostrzega upośledzenie kobiet, przyjmuje, że stan ten można i należy zmienić oraz zakłada, że kobiety muszą działać na rzecz swoich

\* AGH Akademia Górniczo-Hutnicza, Uniwersytet Jagielloński, kamil.luczaj@gmail.com

praw (Ślęczka 1999: 12). Tak rozumiany feminizm często, choć nie zawsze, idzie w parze ze społecznym konstruktywizmem, czyli poglądem zakładającym, że kształt postrzeganej przez nas „obiektywnej rzeczywistości” zależy od kultury, w której żyjemy. Według konstruktywistów wszelkie dane społeczne, podobnie jak hipotezy, są wytworem uregulowanych kulturowo działań społecznych (Zybertowicz 2001). Każdy ludzki model świata jest w tym sensie dynamicznie powstającym konstruktem (por. Zybertowicz 1995).

Drugim podstawowym nurtem wyjaśniającym fenomen płciowości jest grupa teorii przyjmujących wyjaśnienia naturalistyczne, o biologicznym podłożu. Za prekursora tych teorii najczęściej uważa się Karola Darwina (Buss 2001: 17). Za początek tego typu refleksji należy uznać *Socjobiologię* Edwarda O. Wilsona (1975), jednak współczesna jej wersja zbliżyła się bardzo do psychologii ewolucyjnej. Psychologowie ewolucyjni zajmują się wyjaśnianiem większości cech ludzkiej psychiki, odwołując się w dalszym ciągu do Wilsonowskiej idei koewolucji biologiczno-kulturowej, lecz w przeciwieństwie do socjobiologów kładą większy nacisk na drugi czynnik koewolucji. Podczas gdy w socjobiologii kluczowy był wpływ genów na zachowania ludzkie, psychologowie ewolucyjni poszukują także środowiskowych i kulturowych bodźców adaptacyjnych. Niemniej jednak u podstaw tego poglądu tkwi założenie, że:

(...) twórcą historii i kultury był ten sam umysł, którego początki sięgają afrykańskiej sawanny. Przez wszystkie te lata ludzkie tęsknoty, namiętności, archetypy, to wszystko, co stanowi żywną tkankę każdej kultury, jej rdzeń poruszało się w ramach jednego i tego samego spektrum (Szlendak i Kozłowski 2009: 337; por. Buss 2001, Laland i Brown 2002, Buller 2006, Saad 2011).

## 1. SPÓR KONSTRUKTYWIZMU Z ESENCJALIZMEM

W akademickiej debacie na temat płci konstruktywizm i esencjalizm konstytuują dwa odrębne „obozy”. Konstruktywiści społeczni starają się zazwyczaj wykazać, że płciowość człowieka w mniejszym (Bem 2000) lub większym (Butler 2008) stopniu jest konstruowana społecznie. Badacze identyfikujący się z założeniami konstruktywistycznymi są przeciwni uznaniu, że natura ma cokolwiek wspólnego z zachowaniami społecznymi. „Naturalny” znaczy w tym dyskursie generalnie to samo, co „opresyjny”. Pomysł, by w biologii szukać wyjaśnienia natury ludzkiej jest więc nie do przyjęcia dla feministek<sup>1</sup> konstruktywistycznych. Rzeczywiście większość badań biologicznych lub quasi-biologicznych (socjobiologia, niektóre prace z zakresu psychologii ewolucyjnej) wskazywała na kluczową rolę natury, którą interpretowano w duchu funkcjonalizmu: skoro ktoś rodzi się kobietą lub mężczyzną, powinien sprawować role społeczne, wynikające z owej przynależności płciowej (np. kobiety powinny sprawować pieczę nad ogniskiem domowym, mężczyźni zaś reprezentować rodzinę w sferze publicznej). Chcąc wesprzeć tego typu postawę wobec życia społecznego, szowiniści płci

---

<sup>1</sup> Określam tym mianem zarówno kobiety, jak i mężczyzn, którzy sprzyjają dyskursowi feministycznemu.

obojsza<sup>2</sup> mogli bez większego trudu podawać za literaturą biologiczną argumenty na poparcie swych tez, gdyż natura jest bardzo różnorodna, a więc umożliwia znalezienie przykładu wspierającego niemal każdą tezę na temat społeczeństwa (Hrdy 2005: 105). W ten sposób pomiędzy feminizmem a biologią ewolucyjną powstała olbrzymia przepaść (Hrdy 2005: 49).

Badacze działający w ramach paradygmatu biologicznego nie pozostają jednak dłużni zwolennikom feminizmu. W ich dyskursie to ostatnie stanowisko postrzegane jest najczęściej jako niepoważne. Matt Ridley, który zdaje się być niechętnie nastawiony do nauk społecznych jako takich, nie tylko do pewnego specyficznego podejścia, jakim jest feminizm, pisał, że wiedzę o człowieku należy czerpać nie z nauk społecznych, lecz z literatury pięknej (Ridley 1999: 358). Stosunkowo łatwo spotkać także pozytywistyczne opinie, że feminizm nie jest perspektywą naukową. W najlepszym wypadku określa się go jako filozofię, w najgorszym jako zbiór założeń politycznych, które nie sprzyjają obiektywnemu badaniu rzeczywistości.

Obraz przedstawionego powyżej pola bitwy byłby niekompletny, gdyby nie wspomnieć o trzeciej rosnącej sile, którą będę nazywał „feminizmem ewolucyjnym”. Do tego nurtu należy zakwalifikować prace Sarah Blaffer Hrdy. Autorka uważa, że:

(...) biologia ewolucyjna i jej dziecko – socjobiologia – nie są bynajmniej z samej swej natury seksistowskie. Udział „seksistów” wśród tych, którzy uprawiają te dziedziny wiedzy, nie jest zapewne większy niż ich odsetek wśród wszystkich naukowców (Hrdy 2005: 50).

Twierdzi ona, że jej własne propozycje teoretyczne są z pewnością osobliwą perspektywą, jednak ma

(...) głębokie przekonanie, że dzięki zrozumieniu innych naczelnych lepiej poznamy też ludzką (nie tylko męską) naturę i łatwiej przyjdzie nam podjąć próby eliminacji społecznej nierówności płci. W trakcie tych prób okaże się także, dlaczego niektóre z obiegowych sądów na temat kobiecej natury odnoszą się do istot, które nigdy nie powstały – i nie mogły powstać – drogą ewolucji w obrębie rządu naczelnych (Hrdy 2005: 44–45).

Zadanie to realizowane było w wielu pracach tej autorki, które dotyczyły m.in. macierzyństwa, kobiecej hierarchii, rywalizacji. Hrdy pokazała, że argumenty odwołujące się do natury mogą przełamywać społeczne stereotypy.

Paradygmat darwinizmu, aby mógł służyć celom emancypacyjnym, wymaga jednak pewnych modyfikacji. Już w czasach Karola Darwina Antoinette Black Blackwell próbowała dokonać feministycznej korekty jego pism (Hrdy 2005: 47). W Polsce podobne działania podejmował w drugiej połowie XIX wieku Benedykt Dybowski (por. Walczewska 2006: 108). Ze współczesnego punktu widzenia Hrdy zauważa natomiast, że błędem wszystkich dotychczasowych nauk ewolucyjnych było skupianie się na płci męskiej, aby móc powiedzieć coś na temat płci przeciwnej (Hrdy 2005: 275). Należy też wyraźnie odróżnić darwinizm

---

<sup>2</sup> Obok klasycznego szowinizmu, który można utożsamić z próbą ustanowienia męskiej dominacji, chciałbym zwrócić uwagę również na tzw. feministki różnicy, które nie przywołując żadnych konkretnych danych empirycznych, przypisują kobietom cechy wartościowane pozytywnie (por. Cixous 1993).

jako pogląd naukowy, niewartościujący opisu rzeczywistości, od darwinizmu społecznego, który jednocześnie wyjaśnia i usprawiedliwia obserwowane zjawiska (Hrdy 2005: 48). Choć Hrdy pokazuje różnice płciowe, to nie można powiedzieć, że którąś płć wartościuje wyżej (por. Hrdy 2005: 62–70). Nie można też powiedzieć, że natura uprzywilejowała jedną z nich. W świetle ostatniego twierdzenia traci zatem moc popularny argument, że samo wskazywanie różnic jest seksistowskie<sup>3</sup>. Kluczowe jest w tym przypadku rozumienie naturalności:

(...) każdy, kto choć przez chwilę myślał, że to, co naturalne, jest zarazem pożądane, powinien pamiętać, że 90 procent wszystkich gatunków, które kiedykolwiek powstały, już nie istnieje – wymarły za sprawą jak najbardziej naturalnych przyczyn (Hrdy 2005: 148).

Parafrazując słowa Hrdy, można więc stwierdzić, że nawet w sytuacji, gdy naturalne różnice rzeczywiście występują, nie są one nieprzewyciężalne. Nie mogą też stanowić wzorca moralnego. Warto jednak pamiętać, jak wskazują inni zorientowani biologicznie orędownicy równouprawnienia, że wszystkie wyuczone zachowania ludzkie znajdują ograniczenie w postaci „ramy” ukształtowanej na poziomie natury ludzkiej (por. Piątek 2007: 27). Biologiczna natura jest swoistą bazą, ułatwiającą bądź utrudniającą człowiekowi przyswajanie określonego zachowania. Zależności te, znane jako instynkty, skłonności czy predyspozycje, oddziałują oczywiście na kulturę, jednak kultura, niczym Marksowska nadbudowa, oddziałuje zwrótnie także na nie. Natura określa więc każdą płć w ten sposób, że czyni pewne zachowania bardziej prawdopodobnymi niż inne, jednak nie wyklucza całkowicie zmiany naturalnych predyspozycji (np. kobiety mają skłonność do wybierania starszych partnerów, lecz nie znaczy to, że wybór partnera młodszego stanowi jakąkolwiek aberrację, por. Buss 2001: 139, Laland, Brown 2002, Buller 2006, Saad 2011)<sup>4</sup>.

## 2. OBALANIE STEREOTYPÓW PŁCIOWYCH

Istotnym zadaniem, które można postawić przed tak rozumianym feminizmem ewolucjonistycznym, jest obalanie stereotypów płciowych. Sama Hrdy pisze, że „zakrawa na ironię, że feministki w swych zabiegach o zrozumienie ludzkiej kondycji nigdy nie próbowały nawet posługiwać się wiedzą na temat społeczności naczelnych” (Hrdy 2005: 259). Można bowiem wskazać wiele „faktów”, które tracą swą bezdyskusyjność w starciu z wynikami badań ewolucjonistycznych.

Dobrym przykładem jest instytucjonalizacja dymorfizmu płciowego u ludzi. Hrdy trafnie zauważa, że w naszym gatunku mężczyźni z reguły bez większego wysiłku kontrolują zarówno liczbę żon, jak i zasoby niezbędne do osiągnięcia sukcesu reprodukcyjnego i zapewnienia

---

<sup>3</sup> Pogląd o uniwersalnej naturze człowieka, bez względu na jego płć, pochodzi z XIX-wiecznej filozofii Johna Stuarta Milla, następnie przejmowany był przez kolejne nurty feminizmu (m.in. feminizm marksistowski) (por. Pakszys 2004). Pogląd ten był reprezentowany głównie przez przedstawicielki pierwszej fali feminizmu.

<sup>4</sup> Można podać tu także przykłady wykraczające poza rozważania genderowe: to, że ludzie w naturalny sposób przejawiają upodobanie do tłustych, bogatych w kalorie posiłków, nie oznacza, że jednostka ze względu na niestandardową budowę swojego ciała lub silną chęć zmiany samej siebie, nie może z tego typu pożywienia zrezygnować.

przetrwania dzieci<sup>5</sup>. Wśród zwierząt natomiast występuje odwrotna zależność pomiędzy poliginia a męskimi inwestycjami: opieka nad potomstwem może zostać zapewniona tylko za cenę rezygnacji z dodatkowych partnerek (Hrdy 2005: 260–261). Należy więc odrzucić poglądy o rzekomej „naturalnej” większej zdolności reprodukcyjnej mężczyzn. Choć – w fizycznym sensie – mogą oni „wyprodukować” większą liczbę potomstwa, to w warunkach naturalnych nie mogliby dostatecznie zadbać o ich przyszłość.

Inna powszechnie przyjmowana klisza dotyczy rzekomego braku agresji u kobiet. Sięgając po przykłady marmozet, Hrdy pokazuje, że samice często bywają równie agresywne jak samce (Hrdy 2005: 225). Do identycznych wniosków dochodzą również badacze społeczni (por. Stadnik i Wójtewicz 2009). Hrdy zwraca uwagę, że rywalizacja u kobiet, często niezwykle okrutna, występowała zawsze. Fakt, że jest ona rzadziej zauważana przez badaczy tłumaczy ona innym charakterem kobiecych zmagania. Są one mniej bezpośrednie, mniej widoczne, przez co trudniej jest je zmierzyć i zbadać. (Hrdy 2005: 192). W związku z tym nieprawdą jest rzekoma nieobecność w naturze kobiet (samic) dominujących (Hrdy 2005: 189–191). Hrdy pisze, że:

(...) od niemal całkiem samotniczego **galago**, którego samice nie tolerują w pobliżu żadnych innych przedstawicielek swej płci (z wyjątkiem – a i to sporadycznie – córek), po stada **reżusów** złożone z setek osobników tworzących wyraźne hierarchie, i od maleńkich **marmozet**, które aktywnie potrafią powstrzymać chęć (i zdolność) do rozrodu u swych współtowarzyszek, po złączone silnymi więzami grupy siostr u **langurów**, razem strzegące terenów żerowiskowych przed innymi, podobnymi grupami, a wspólnie chowanych dzieci przed włóczącymi się w pobliżu samcami – głównym motywem kształtującym życie społeczne naczelnych jest rywalizacja między samicami, a zwłaszcza między grupami rodzinnymi samic (Hrdy 2005: 190–191).

Hrdy kwestionuje również empiryczną zasadność publicystycznej argumentacji podkreślającej destruktywny wpływ feminizmu na „normalną”, pełną rodzinę. Jej zdaniem początek owego rozpadu rodziny o wiele tysięcy lat wyprzedził powstanie gazet, które biją na alarm w związku z tym problemem. W odpowiedzi na kontrowersyjną okładkę „Wall Street Journal” („Feminism isn’t anti-sex: It’s only anti-family”) stwierdza przewrotnie, że „poliandryczne matki prawdopodobnie wyprzedziły o tysiące lat najnowszy z postmodernistycznych luksusów, znany jako »feminizm«” (Hrdy 2001: 93). Zdaniem Hrdy ważną rzeczą jest bowiem zwalczanie dogmatów wiedzy potocznej zawsze wtedy, gdy jest to możliwe z naukowego punktu widzenia (za: Dowling 2003).

### 3. EWOLUCYJNE WZORCE WYCHOWANIA, IDEOLOGIA I POLITYKA SPOŁECZNA

Feminizm ewolucyjny może sprawować także inną funkcję niż dostarczanie empirycznych argumentów na rzecz poparcia lub odparcia pewnych tez dotyczących zjawisk społecznych, służąc jako kompleksowa teoria opisu tych zjawisk. Teoria ta powinna być

<sup>5</sup> Istnieją oczywiście kultury poliginiczne, w których sytuacja jest odwrócona. Jakkolwiek mogą one służyć w charakterze argumentu w debacie na temat uniwersalizmu natury ludzkiej, ich istnienie nie wpływa na przytaczane rozumowanie. Hrdy wypowiada się bowiem na temat dominującego wzorca, który panuje na świecie w efekcie koewolucji biologiczno-kulturowej.

uznana za zaangażowaną, ponieważ zakłada możliwość interwencji w politykę społeczną. Dobrym przykładem takiego wykorzystania ewolucjonizmu jest podejmowana przez Hrды problematyka instynktu macierzyńskiego. Hrды pisze, że:

(...) bycie kobietą było postrzegane jako synonim rodzenia i wychowywania tak dużej liczby potomstwa, jak to tylko możliwe. Nic dziwnego, że reakcje matek były postrzegane jako odruchowe i automatyczne, tak samo nieuniknione, jak skurcz mięśni macicy, który zapoczątkował przyjsie dziecka na świat. Takie oddanie zostało określone naukowo-brzmiącą etykietą „instynktu macierzyńskiego”. W związku z tym matki porzucające dzieci były uważane za nienaturalne (Hrды 2009: 7).

Reakcją na postrzeganie natury kobiety w ten sposób były konstruktywistyczno-feministyczne teorie płciowości. Sarah Blaffer Hrды odrzuca jednak zarówno podejście tradycyjne, jak również jego konstruktywistyczny odpowiednik. Pierwsze podejście jest jej zdaniem nietrafne, ponieważ w świecie zwierząt nie można mówić o uniwersalnym i niezmiennym instynkcie macierzyńskim. Hrды jest autorką prac, które ukazują, że w niesprzyjających okolicznościach (np. braku pożywienia) matki są skłonne porzucać swoje dzieci<sup>6</sup>. Również w przypadku dzieciobójstwa dokonywanego przeważnie przez samców alfa niebędących ojcami potomstwa samice pozostają najczęściej obojętne. Hrды tłumaczy, że jest to efekt presji selekcyjnej: samice nie są dostatecznie silne, żeby mogły przeciwstawić się samcom (w przypadku badanych przez nią langurów dymorfizm płciowy jest wyraźny: samice ważą 12 kg, podczas gdy samce aż 18 kg), koalicja samic nie jest zaś możliwa ze względu na fakt, że każda z nich uczestniczy w ewolucyjnym wyścigu, którego stawką jest reprodukcja własnych genów (Hrды 2010: 27).

Hrды protestuje także przeciwko dogmatycznym założeniom „teoretycznym”, dotyczącym instynktu macierzyńskiego, powstałym wówczas, gdy feministki, filozofowie oraz historycy społeczni (głównie francuscy) za wszelką cenę poszukiwali alternatyw dla esencjalizmu (Hrды 2001: 63, por. Badinter 1993, Ariès 1995)<sup>7</sup>. Słynne porzucanie dzieci przez kobiety francuskie w XVIII wieku, uważane za argument na rzecz niestałości instynktu macierzyńskiego, Hrды traktuje jako efekt nagromadzenia niesprzyjających okoliczności społeczno-ekonomicznych, a nie jako czasowy zanik instynktu macierzyńskiego (Hrды 2009: 71). Hrды zwraca ponadto uwagę, że dziś oskarżenia o esencjalizm, choć w dalszym ciągu niezwykle popularne, są wyjątkowo nietrafne, gdyż pod koniec XX wieku:

(...) praktycznie wszystkie znaczące cechy fenotypu – rozmiar ciała, sposób reprodukcji, status społeczny, płć – były postrzegane jako procesy, konsekwencje tego, jak genetyczne instrukcje były realizowane w ciągu rozwoju osobniczego (Hrды 2001: 65).

Kluczową rolę w ukutej przez Hrды teorii instynktu macierzyńskiego odgrywa hipoteza „reprodukcji wspólnotowej” (*cooperative breeding*). Termin ten pochodzi z niesławnej w kręgach feministycznych *Socjobiologii* Edwarda Wilsona (Hrды 2009: 177, por. Hrды 2001: 77).

---

<sup>6</sup> Z tego względu w jej pracach często pojawia się postulat ustanowienia dobrze funkcjonującego systemu opieki dziennej oraz instytucji pomocowych dla matek, które znalazły się w trudnej sytuacji.

<sup>7</sup> Rozwój historyczny socjobiologii rzeczywiście wskazuje na pewne nadużycia i skłonności do moralizowania (np. konserwujące model pełnej, zintegrowanej rodziny), które jednak przestały pojawiać się w pracach ewolucjonistów pod koniec XX wieku.

Hrdy podąża za sugestią Michaela Tomasella, który twierdził, że różnica pomiędzy ludźmi a nietrudnymi polega na umiejętności współdziałania, dzielenia celów i rozumienia intencji innych (za: Hrdy 2009: 9). Hrdy zastanawia się, dlaczego takie nastawienie mogło wyewoluować, a cała jej książka może być traktowana jako jeden złożony argument (Hrdy 2009: 32). Przede wszystkim – jej zdaniem – należy odrzucić teorie macierzyństwa skupiające się na samej matce. Hrdy uważa, że choć kobiety w społecznościach łowców zbieraczy broniły dostępu do potomstwa (np. nie dawały obcym trzymać na rękach swoich dzieci), współczesne kobiety są znacznie mniej restrykcyjne (Hrdy 2009: 73). Autorka uważa, że prosocjalna charakterystyka gatunku ludzkiego wynika ze wspólnotowego wychowania dzieci. W warunkach naturalnych, kiedy nasze mózgi ewoluowały, pomoc „innych” przy wychowaniu dziecka była nieodzowna. Żyjące obecnie w złożonym społeczeństwie samice *Homo sapiens sapiens* potrzebują częstszej pomocy niż inne małpy, dlatego przywiązują się znacznie łatwiej do członków swoich rodzin lub znajomych niż np. szympansy (Hrdy 2009: 271–272). Właśnie z tego względu natura wyposażała matki w tzw. inteligencję makiaweliczną, która umożliwia m.in. odróżnianie krewnych i niekrewnych (Hrdy 2009: 42–45). Ponadto cechy neoteniczne obecne u dzieci przyciągają innych dorosłych (Hrdy 2009: 220)<sup>8</sup>. „Babcie” opiekują się więc dziećmi, gdyż tylko tak mogą zwiększyć swój sukces reprodukcyjny, lecz nie można negować faktu, że istotną rolę odgrywa także naturalny urok dziecka (Hrdy 2009: 250)<sup>9</sup>.

W swoich analizach Hrdy posługuje się biologicznym terminem „allorodzica” (z gr. *allo* to „inny niż”), który odnosi się do każdego członka grupy niebędącego rodzicem, pomagającego im wychować młode. W związku z tym, że zwykle trudno jest mieć pewność dotyczącą ojcostwa dziecka, autorka proponuje termin „allomatki” (osoba niebędąca biologiczną matką), który może, lecz nie musi obejmować także ojca (Hrdy 2009: 22, Hrdy 2005: 266). Warto podkreślić więc fakt, że teoria autorki *Mothers and Others* jest innowacyjna również na poziomie języka, a taką właśnie innowacyjność postulowały różne feministki głównego nurtu.

Ze względu na cel artykułu, którym jest przedstawienie możliwości emancypacyjnych teorii ewolucyjnej, skoncentruję się przede wszystkim na roli ojca w wychowaniu dziecka. Hrdy twierdzi bowiem, że to właśnie teorie konstruktywistyczne wpłynęły na opóźnienie przełomowych badań nad tym zagadnieniem. Dopiero na początku XXI wieku w sposób naukowy stwierdzono zmiany hormonalne, które zachodzą u mężczyzn wychowujących dzieci (por. Hrdy 2009: 173). Podobne procesy zachodzą w przypadku innych naczelnych: kiedy samce marmozet noszą dzieci, poziom prolaktyny<sup>10</sup> jest u nich wyższy niż wtedy, kiedy nie mają kontaktu z dzieckiem (Hrdy 2001: 95). W tym kontekście ojcostwo powinno być uważane za tak samo naturalne jak macierzyństwo. Hrdy dodaje ponadto, że „nawet w przypadku gatunków, gdzie samce opiekują się dziećmi nie w bezpośredni sposób, odgrywają one uogólnioną rolę w obronie młodych” (Hrdy 2009: 160). Głównym celem prac Hrdy jest bowiem wykazanie, że ewolucja wyposażała ludzi w umiejętność współdziałania po to, aby mogli oni wspólnie wychować dzieci. „Zaprogramowani” do udziału w tym procesie

<sup>8</sup> Wpływ obecności cech neotenu na atrakcyjność dorosłych kobiet omawiają Irmina Sukiennik i Bogusław Pawłowski (Sukiennik, Pawłowski 2009: 62).

<sup>9</sup> Cytowane przez Hrdy dane wskazują, że w społecznościach tradycyjnych obecność matki matki podnosi dobrobyt wnucząt (zwiększa ich szansę na przeżycie), zaś obecność teściowej (matki ojca) zwiększa płodność, przyspiesza reprodukcję, zmniejsza przerwy pomiędzy urodzeniami (Hrdy 2009: 261).

<sup>10</sup> Hormon wydzielany podczas karmienia piersią.

są jednak nie tylko rodzice biologiczni, ale również znaczący „inni” (analogia z terminem George’a Herberta Meada może być mniej przypadkowa niż wydaje się to początkowo). Zgodnie z jej poglądami instynkt macierzyński nie jest więc produktem rozwoju historycznego, jak chcieli niektórzy francuscy konstruktywiści, lecz produktem ewolucji. Twierdzeń Hrды nie można jednak wykorzystywać w charakterze uzasadnień jakichkolwiek seksistowskich twierdzeń. „Etyka ewolucyjna” nie składa bowiem wychowania wyłącznie na barki matki, lecz wyznacza równie „naturalną” rolę jej partnerowi oraz bliskim.

Hrды nie poprzestaje jednak na wykazaniu ważnej roli ojca w wychowywaniu dzieci. Od analizy faktów naukowych przechodzi ona do czegoś, co możemy nazwać krytyką ideologii. Pisze bowiem, że „patriarchalne ideologie skupione na czystości kobiet i zapewnieniu męskiego sukcesu reprodukcyjnego, podkopały priorytet, jakim był dobrobyt dzieci” (Hrды 2009: 287). Zauważa więc wpływ kultury na kondycję ludzką. Oprócz patriarchalnych wzorów analizuje również wpływ ideologii liberalnej na życie współczesnych ludzi. Uważa ona, że współczesny nacisk na indywidualizm rozbija naturalną chęć życia wspólnotowego, np. poprzez odgrodzone od innych mieszkania i ekonomię zorientowaną na konsumpcję (Hrды 2009: 286). Równie ważne zjawisko, którym są obecnie migracje, powoduje, że współcześni rodzice mają często do dyspozycji znacznie mniej krewnych oraz innych potencjalnych opiekunów dla dziecka (Hrды 2009: 288). Ponadto paradoksalnie dobre warunki, w jakich wychowują się dzieci z klasy średniej typowego, zamożnego społeczeństwa zachodniego<sup>11</sup>, mogą wpłynąć na zatarcie się naturalnych mechanizmów związanych z koniecznością ludzkiej współpracy w celu obrony potomstwa przed trudnymi warunkami środowiskowymi (Hrды 2009: 290).

Poza „krytyką ideologii” wiedza ewolucyjna może być przydatna także w kształtowaniu aktualnej polityki społecznej. Modelowy przykład takiego zastosowania przedstawiała Hrды podczas wykładu *The Past, Present, and Future of the Human Family* (Hrды 2001). Autorka pokazuje w nim, dlaczego kalifornijska ustawa o prawnej możliwości oddania niechcianego dziecka jest raczej niefortunna (Hrды 2001: 60–61). Uważa, że ustawa ta może odnieść skutek odwrotny do zamierzonego, gdyż z biologicznego punktu widzenia 72 godziny, które ustawodawca przewidział na legalne oddanie dziecka, to czas największego ryzyka porzucenia potomstwa. Ponadto – zauważa – problem nastoletnich ciąż w dużej mierze związany jest z dietą współczesnych nastolatków. Nadwaga sprzyja bowiem płodności. Regulowanie tego problemu leży zaś w gestii państwa, poprzez planowanie polityki edukacyjnej i wpływ na służby medyczne (Hrды 2001: 84).

Zrekonstruowana przez mnie teoria dotyczy także instytucjonalnego aspektu wychowania dzieci. Zgodnie z nią można powiedzieć, że przedszkola są umocowane w ewolucyjnej przeszłości (por. Hrды 2001: 100–101). Skoro ludzkość posiada wdrukowane mechanizmy do przekazywania opieki nad swoim potomstwem, wszelkiego rodzaju ośrodki zbiorowej opieki nie mogą być określane jako nienaturalne czy szkodliwe dla dzieci. Ten argument z kolei byłby przydatny w obecnej polskiej debacie publicznej. Można mianowicie w sensowny sposób stwierdzić, że postulowane przez niektóre lewicowo-liberalne środowiska

---

<sup>11</sup> Nie wdając się w różnice pomiędzy egalitarnym modelem skandynawskim, skłaniającym do rywalizacji modelem amerykańskim czy familiarystyczną kulturą kapitalizmu włoskiego, Hrды odnosi się do społeczeństw, w których podstawowe biologiczne potrzeby dziecka nie są zagrożone, a społeczeństwo daje możliwości jego harmonijnego rozwoju (np. poprzez respektowanie praw dziecka, istnienie odpowiedniej infrastruktury instytucjonalnej).



(w tym środowiska feministyczne) wysłanie pięciolatek do zerówki nie jest odejściem od „naturalnego”, dobrego dla dziecka, wzorca wychowawczego, lecz przeciwnie, z uwagi na przystosowanie ewolucyjne stanowi ono właśnie ów naturalny wzorec. Jestem przekonany, że taki argument pochodzący wprost z „ewolucjonistycznego arsenału” znacznie lepiej trafiłby do politycznych decydentów niż dyskursywne argumenty, którymi zazwyczaj posługują się feministki konstruktywistyczne. W ten sposób perspektywa ewolucyjna może pomóc w sformułowaniu konkretnych postulatów politycznych.

#### 4. PODSUMOWANIE

Długi spór pomiędzy społecznym konstruktywizmem a esencjalizmem biologicznym zdaniem wielu teoretyków nauk społecznych należy już do historii. Obecnie niewielu badaczy broni któregoś ze skrajnych poglądów w tym względzie. Jest to jednak zaledwie częściowa prawda, ponieważ dotyczy ona w znacznej mierze świata zachodniego. W Polsce w dalszym ciągu możemy mówić o dwóch wrogich obozach. Pierwszy, nazwijmy go z całą świadomością różnic wewnątrz tego ruchu „feministycznym”, zazwyczaj traktuje założenia socjologii konstruktywistycznej i filozofii poststrukturalistycznej jako swojego rodzaju dogmaty. Z drugiej strony mamy obóz „naukowy”, zrzeszający psychologów, biologów ewolucyjnych, kognitywistów, którzy będąc przekonanymi o doniosłości i obiektywności głoszonej przez siebie nauki, zdają się nie zważać na problemy natury politycznej. Często oddzielają oni od siebie radykalnie „naukę” i „politykę”. W ich pracach nie ma więc zazwyczaj miejsca na rozważanie takich problemów, jak wspomniana już edukacja przedszkolna. W tym sensie nie realizują publicznej funkcji nauki, o której pisał Michael Burawoy (Burawoy 2009).

Tymczasem badacze zachodnioeuropejscy przyjmują na ogół, podobnie jak Sarah Blaffer Hrdy, że człowieka kształtuje zarówno natura, jak i kultura (Hrdy 2009: 229, por. Piątek 2007). Kim jest więc ich zdaniem człowiek? Według autorki, której teorię starałem się zrekonstruować w tym artykule, człowiek to „dwunożna małpa generująca symbole” (Hrdy 2009: 294). Od zwierząt odróżnia nas kultura, którą wytworzyliśmy. Posługując się obrazową metaforą Alfreda Kroebera, można stwierdzić, że ludzie budują swoje tamy inaczej niż bobry. Tamy tworzone przez bobry są zawsze podobne do siebie, ponieważ zwierzęta te posługują się tym samym, przekazywanym genetycznie planem oraz podobnymi surowcami naturalnymi. Konstrukcje ludzkie to natomiast instrukcje zapisane w języku pojęciowym, które wypływają z istniejącej kultury. Choć każdorazowo plan jest unikalny i wynika ze splotu różnych czynników, to jest on podbudowany biologicznie, w tym sensie, że zdolności twórcze człowieka zależą od możliwości mózgu, które ściśle warunkują funkcjonowanie umysłu (za: Piątek 2007: 18–19).

W tym kontekście nie należy zapominać, że równość płci to nie produkt ewolucji, ale osiągnięcie człowieka (Hrdy 2005: 279). Równouprawnienie jest wytworem dyskursu, a nie biologii. Argumenty ewolucyjne mogą jednak pomóc umocnić ten dyskurs. Korzystanie z wyników badań biologicznych pozwala zwiększyć potencjał argumentacyjny feministycznej teorii i publicystyki. Badania ewolucyjne mogą także stworzyć teorie alternatywne wobec tych istniejących w naukach społecznych. Dobrym przykładem jest przedstawione podejście Sarah Blaffer Hrdy do problemu instynktu macierzyńskiego. Autorka pokazała,

w jaki sposób doktrynerskie podejście konstruktów społecznych opóźniło rozwój badań nad ojcostwem. Inne prace feministyczne pokazują, że miejsce ma również sytuacja odwrotna: nauki eksperymentalne często opierają się na przestarzałych, wynikających ze stereotypów kulturowych, przesłankach. Przykładowo badania dotyczące śmiertelności noworodków przez długi czas opierały się na założeniu, że kobiece ciało (zbyt mała miednica) jest nieprzystosowane do rodzenia dzieci z dużą czaszką. W tym okresie podejmowano wiele medycznych prób mających zaradzić temu problemowi. Okazało się jednak, że możliwe są alternatywne wersje wyjaśnienia kwestii okołoporodowych, wśród których ważne miejsce zajmuje bieda i wynikające z niej niedożywienie (por. Walrath 2006).

Oba przytoczone przykłady pokazują, że konieczny jest dialog i współpraca pomiędzy naukowcami społecznymi a przedstawicielami nauk ścisłych. Podejście badawcze Sarah Blaffer Hrdy stanowi model postulowanej syntezy. Opierając się na idei ewolucji darwinowskiej, badaczka ta pokazała, w jaki sposób teoria społeczna może korzystać z osiągnięć badań eksperymentalnych. W przeciwieństwie do klasycznego modelu darwinowskiego opisywane przez nią kobiety nie są bierne i wycofane, lecz aktywne i walczące o swoje interesy. Podejście badaczki jest przekonujące, ponieważ opierając się na długoletnich obserwacjach świata natury, nie popada ona w niejasne dywagacje znane z niektórych analiz feministycznych (np. z kręgu tzw. feminizmu różnicy). Uwzględnienie badań biologicznych w podejściu feministycznym ma jedno znaczące ograniczenie: teoria ta nie potrafi wyjaśnić wszystkich zachowań ludzkich i funkcjonujących wzorów kulturowych. Część z nich jest autonomiczna wobec sfery biologii, części zależności zapewne nie możemy jeszcze wykazać. Niemniej jednak obecna wiedza biologiczna powinna być wykorzystywana przez teoretyczki i teoretyków feministycznych.

## BIBLIOGRAFIA

- Ariès, Philippe. 1995. *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, Gdańsk: Marabut.
- Badinter, Élizabeth. 1993. *XY. Tożsamość męczyzny*, Warszawa: W.A.B.
- Bem, Sandra. 2000. *Męskość. Kobiecość. O różnicach wynikających z płci*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Buller, David. 2006. *Adapting Minds: Evolutionary Psychology and the Persistent Quest for Human Nature*, Cambridge: The MIT Press.
- Burawoy, Michael. 2009. *O socjologię publiczną. Przemówienie prezydenckie z roku 2004*, w: Aleksander Manterys i Janusz Mucha (red.), *Nowe perspektywy teorii socjologicznej*, s. 525–562.
- Buss, David. 2001. *Psychologia ewolucyjna*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Butler, Judith. 2008. *Uwikłani w płęć. Feminizm i polityka tożsamości*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyka Polityczna.
- Campbell, Anne. 2004. *Jej niezależny umysł. Psychologia ewolucyjna kobiet*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Cixous, Hélène. 1993. *Śmiech meduzy*, „Teksty Drugie”, nr 4/5/6, s. 147–167.
- Dowling, Claudia Glenn. 2003. *The Hardy Sarah Blaffer Hrdy*, „Discover Magazine” 3, dostępny: <http://discovermagazine.com/2003/mar/feathrhy> [1.02.2012].

- Freese, Jeremy, Jui-Chung Allen Li i Lisa D. Wade. 2003. *The Potential Relevances of Biology to Social Inquiry*, „Annual Review of Sociology”, s. 233–255.
- Hrdy, Sarah. 2001. *The Past, Present, and Future of the Human Family*, University of Utah, dostęp online: [http://www.tannerlectures.utah.edu/lectures/documents/Hrdy\\_02.pdf](http://www.tannerlectures.utah.edu/lectures/documents/Hrdy_02.pdf) [2.09.2011].
- Hrdy, Sarah. 2005. *Kobieta, której nigdy nie było*, Warszawa: CiS.
- Hrdy, Sarah. 2009. *Mothers and Others: The Evolutionary Origins of Mutual Understanding*, Cambridge: Harvard University Press.
- Hrdy, Sarah. 2010/1977. *Infanticide as a Primate Reproductive Strategy*, w: Paul W. Sherman i John Alcock (eds.), *Exploring Animal Behavior: Readings from American Scientist*, fifth edition, Sunderland: Sinauer Associates, s. 19–28.
- Laland, Kevin i Gillian Brown. 2002. *Sense and nonsense: Evolutionary Perspectives on Human Behaviour*, Oxford: Oxford University Press.
- Pakszys, Elżbieta. 2004. *Człowiek uniwersalny vs. człowiek partykularny, w perspektywie filozofii różnicy i równości płci/rodzaju*, „Kultura i Historia” nr 6/2004, dostęp online: <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/170> [18.02.2012].
- Piątek, Zdzisława. 2007. *Pawi ogon, czyli o biologicznych uwarunkowaniach kultury*, Kraków: Universitas.
- Ridley, Matt. 1999. *Czerwona królowa. Płeć a ewolucja natury ludzkiej*, Poznań: Rebis.
- Saad, Gad. 2011. *The Consuming Instinct: What Juicy Burgers, Ferraris, Pornography, and Gift Giving Reveal About Human Nature*, New York: Prometheus Books.
- Stadnik, Katarzyna i Anna Wójtewicz. 2009. *Anielice czy diablice?*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Sukiennik Irmina i Bogusław Pawłowski. 2009. *Biologiczne znaczenie atrakcyjności cech dziecięcych*, w: Bogusław Pawłowski (red.), *Biologia atrakcyjności człowieka*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, s. 47–65.
- Szlendak, Tomasz i Tomasz Kozłowski. 2009. *Naga małpa przed telewizorem. Popkultura w świetle psychologii ewolucyjnej*, Warszawa: WAIp.
- Ślęczka, Kazimierz. 1997. *Feminizm czy feminizmy? Feminizm jako wiązka ideologii*, w: Zofia Gorceżyńska, Sabina Kruszyńska, Irena Zakidalska (red.), *Płeć, kobieta, feminizm*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 15–34.
- Ślęczka, Kazimierz. 1999. *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*, Katowice: Książnica.
- Walczewska, Sławomira. 2006. *Damy, rycerze i feministki*, Kraków: eFKa.
- Walrath, Dana. 2006. *Gender, Genes, and the Evolution of Human Birth*, w: Pamela L. Geller i Miranda G. Stockett, *Feminist Anthropology. Past, Present, and Future*, Philadelphia: University of Pennsylvania Press, s. 55–70.
- Zybertowicz, Andrzej. 1995. *Przemoc i poznanie. Studium z nie-klasycznej socjologii wiedzy*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika.
- Zybertowicz, Andrzej. 2001. *Konstrukttywizm jako orientacja metodologiczna w badaniach społecznych*, „Kultura i Historia” nr 1/2001, dostęp online: <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/48> [20.04.2009].

THE EVOLUTIONARY FEMINISM OF SARAH BLAFFER HRDY

The article presents a proposal of combining the results of biological research with a feminist paradigm, presented in the American context by Sarah Blaffer Hrdy. Through analysis of the ideas contained in the main works of this author I would like to bring her voice to the dispute between the evolutionists and the social constructivists. I believe that the use of stereotype breaking results of biological research can significantly increase the argumentative force of feminism. Popularization of Sarah Hrdy's legacy may be the first step to overcome the misunderstandings which have accrued so far.

Key words: feminism, evolutionism, Sarah Hrdy